

RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 192

## Wara od naszych granic!

Podniosła manifestacja ludności Warszawy  
przeciw dążeniom odwetowym Niemiec

Hasła odwetowe polityki niemieckiej i zakusy po nasze ziemie zachodnie, ciągłe prowokacje hitlerowców i innych grup nacjonalistycznych, przy jawnym współdziałaniu rządu von Papena nie mogły pozostać bez echa w Polsce.

Spółeczeństwo nasze, ufne w od powiednią politykę swego rządu, spokojnie przysłuchiwało się hi sterycznym okrzykom zachodnie go sąsiada. Ale gdy okrzyki te przeszły w zorganizowaną akcję, przez całą Polskę przeszła żywio łowa fala protestu, streszczająca się w ostrzeżeniu:

„Wara od naszych granic!”

„Nie damy piędzi odwetowych ziem polskich!”

To stanowisko pokrywa się z przekonaniem wszystkich warstw społecznych i partyj politycznych Polski. Dowodem jest wspólna ponadpartyjna demon-

stracja przeciw zakusom niemieć kim.

Wczorajsza demonstracja na Placu Marszałka Piłsudskiego zgromadziła mimo dnia powszed niego, tysięczne rzesze. Na środek ustawiono mównicę i głośni ki. Dokoła trybuny ustawili się organizacje społeczne i politycz ne ze swoimi sztandarami.

Już o godzinie 5-ej plac za czął się zapelniać.

W chwili, gdy oddajemy nasz numer na maszynę rozpoczęły się pierwsze przemówienia poczem zgłoszone będą odpowiednie rezolucje.

Nastroj wśród tysięcznych tu mów, zebranych na placu — nie zwykle podniosły.

## Walki wyborcze w Niemczech przeradzają się w wojnę domową

Wewnętrzne walki politycz ne w Niemczech noszą już wy raźne znamiona wojny domo wej, świadczą o tem listy trupów i rannych poszczególnych partyj politycznych.

Na pierwszym planie znajdu ją się oczywiście oba skrajne skrzydła, które łączy jedno, nie nawiść do obecnego ustroju: komuniści i hitlerowcy. Ostat nie jednak dnie wskazują, że namietności polityczne w Niem czech znacznie wzrosły. Przy-

czyna leży w zbliżających się wyborach do Reichstagu (odbę da się one 31 b. m.). Dalej u biegła niedziela wprowadziła na teren walki zaczepnej nowe ugrupowanie: republikański Reichsbanner. Ta wojskowa or ganizacja, która dotychczas odpierała tylko utarczki hitler rowców przeszła do czynnych walk.

Ogólny bilans ostatniej kwar twy niedzieli jest obfity. Jest to najobficiej w krew zroszony dzień, w powojennej historii Niemiec. W niektórych mieis cowości policja nie była w stanie opanować sytuacji i do pomocy wzywano wojsko.

## Hitlerowcy mordują dzieci

KATOWICE, PAT. Donoszą o krwawym zajściu jakie miało miejsce w Zabrze. W sobotę wieczorem przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy, wiozący oddział hitlerowców, wracający z ćwiczeń. W czasie przejazdu auta przez jeden z pla ców, bawiący się tam chłopcy poczęli wyśmiewać się z hitlerowców.

Wówczas z samochodu wy sypał się grad kul rewolwery wych, od których dwóch chłop ców zostało ciężko rannych. Są to 15-letni Schtegel i 13-let ni Jerzy Niewlem.

Za uciekającym samocho dem ruszyła natychmiast w po gonie policja i zdołała bojówkar zy hitlerowskich zatrzymać. Znalezione u nich broń palną, noże i pałki gumowe. 48 hitlerowców aresztowano.

## „Wszystko zależy od Ameryki“

Premjer Francji o wynikach konferencji lozańskiej

PARYŻ, (ATE). — Premier Francji Herriot powrócił wczora j do Paryża. Na dworcu zgromadził się tłum, który powitał oklaskami premiera, wychodzą cego z wagonu.

Herriot oświadczył dziennika rzom:

„Rokowania były bardzo trud ne, ale wynik ich jest doskona ły. Najważniejszą rzeczą, którą należy mieć na oku przy

ocenie wyników konferencji lo zańskiej jest ścisła łączność mię dzy odszkodowaniami i długami międzysojusznictwami.

Wszystko zależy od umowy z Ameryką. Jeżeli rząd amery kański uzna traktaty lozańskie jako zadawalające, jeżeli w sprawach długów zawarta bę dzie umowa zaspakajająca in teresy wszystkich, wówczas traktaty lozańskie zostaną ra-

tyfikowane i przyniosą dobre rezultaty. W przeciwnym razie każdy z kontrahentów zachowuje swobodę działania na wła sną rękę”.

Herriot podkreślił zasługi de legacji angielskiej na czele z Mac Donaldem. Anglicy dali w Lozannie dowód przyjaźni dla Francji a uzgodnienie stanowis ka Anglii i Francji pozwoliło dojść do celu.

## Wieczny grób na dnie morza

Prace na wydobywaniu „Prometeusza“ będą przerwane

PARYŻ, PAT. Korespondent „Le Matin“ donosi z Cherbour ga, że nurek okrętu „Artiglio“ stwierdził, iż dwa otwory lo-

dzi podwodnej „Prometeusz“ są uchylone, a w jednym z nich znajdują się zwłoki marynar za. Korespondent dodaje, iż

wobec niezwykle trudności obecne prace nad wydobywaniem łodzi będą prawdopodobnie przerwane.

## Strajk generalny i stan wyjątkowy

w okręgu przemysłowym Belgii

BRUKSELA, (ATE). — Położenie w belgijskich kopalniach węgla ogarniętych strajkiem jest bardzo poważne.

W Mons, Charleroi, Louvieve oraz w szeregu innych miej scowości doszło do starć poli cji ze strajkującymi. Policja roz pedzała demonstrantów szablami. 5 policjantów i 9 robotni ków odniosło rany.

Strajkujący podpalił wille dyrektora kopalni węgla w Mar chienne au Pont. Policja z trud nością zdołała rozpedzić demo strantów liczących około 6000 górników.

Organizatorzy strajku stara ją się przenieść ruch strajkowy do Brukseli. Komuniści usiłowali w Brukseli zwołać szereg wieców pod gołem niebem.

BRUKSELA, (PAT). Partja socjalistyczna w Charleroi ogło siła strajk generalny. Minister Spraw Wojskowych Crokaert zagroził ogłoszeniem stanu wy jątkowego. Dla wzmocnienia garnizonów w okolicach, objętych strajkiem, wysłano parę pułków wojska. Dokonano kilku dziesięciu aresztowań komuni stów.

## 86-letni starzec dowiedział się, że jest 86-letnią staruszką

Tak bowiem został zapisany w księgach ludności

TORTONA, PAT. Niejak przytułku dla starców Coscia Jan Coscia, w wieku 86 lat do wiedział się, że w akcie urodzenia zapisano go jako dziew czynkę. Pragmac dostać się do

biura stanu cywilnego po dokumenty osobiste i przy tej okazji stwierdzono, że 30 sierpnia 1846 r. zapisano go

jako Janinę Coscia. W ciągu 86 lat życia Coscia nie potrzebo wał żadnych dokumentów. Do wojska oczywiście nie był po woływany.

## Zwaliała się góra na kamieniołomy

Olbryzie masy ziemi zniszczyły urządzenia

GENUA, (PAT). — W miej scowości Liggia pomiędzy Chiavari i Zoagli na Riwierze włoskiej obsunęła się góra na kamieniołomami, łamiąc słupy z przewodami elektrycznymi o

wysokim napięciu. Około 20.000 metr sześć, ziemni zwały się, zasypując cał kowicie hale maszyn kamienio łomów.

Na skutek zerwania przewo

dów elektrycznych, przez kilka godzin pozostały bez światła Rapallo, Santa Margherita Illigure i inne nadbrzeżne stacje kąpielowe. Ofiar w ludziach nie ma.

## Wakacje w rządzie

W życiu politycznym ferie panują w całej pełni. Sprawy niesłatwione na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, będą przedmiotem obrad dopiero po powrocie premiera Prystora. Bieżącymi pracami rządu kieruje zastępczo wicepremier Zawadzki.

W kołach politycznych stojących blisko rządu rozszalał się pogłosk, że w najbliższym czasie ustąpić ma wojewoda łwowski dr. Rozniecki. Jako następ cę jego wymieniają obecnego dyrektora departamentu politycznego w Min. Spr. Wewnętrznych p. Hauke - Nowaka.

## 400 protestów przeciwko zmianom w ustawodawstwie pracy

Do komisji kodyfikacyjnej wpłynęło blisko 400 protestów świadkowych i stowarzyszeń zawodowych przeciwko zamierzonym zmianom w ustawodawstwie pracy, dotyczącym m. in. zmniejszenia okresu wymagalności. Organizacje domagają się pozostawienia w mocy obowiązujących dotąd w tej mierze przepisów.

## Pielgrzymka do Częstochowy

W związku z przypadającą w roku bieżącym 350-letnią rocznicą wprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej do Częstochowy, min. Komunikacji przyznało duże ulgi kolejowe uczestnikom pielgrzymek do Częstochowy. Ulgi te przyznane zostały na okres od 10 sierpnia do 31 grudnia r. b.

Min. Komunikacji przyznają grupom, składającym się co najmniej z 15 osób 33 proc. zniżki. Grupy, składające się co najmniej z 50 osób korzystają z 50 procent zniżki. Przy przejazdach pociągami specjalnymi, grupy złożone co najmniej z 250 osób korzystają z 60 proc. zniżki. Osoby pojedynczo korzystające mogą z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej Ulgi tę otrzymać można na podstawie zaświadczeń, które wydawać będzie pielgrzymom klasztor Jasnogórski.

## GIEŁDA

Dolar 8,91, rubel złoty 4,75. Obroty dewizami mniej, niż średnie. Tendencja niejednoznaczna. Dla pożyczek państwowych listów zastawnych i akcji tendencja mocniejsza.

## Pod nożem gilotyny

MARSYLJA, (PAT). Dono sz Montbrison, że w ub. piątek w obecności władz sądowych wykonano wyrok, skazujący na karę śmierci przez gilotynowanie, Antoniego Martina. Martin we wrześniu r. ub. za mordował brata swego Jana którego żona Izabella była jego kochanką.

Izabella Martin, skazana za współdziałanie w zbrodni na karę śmierci, została w ostatniej chwili ulaskawiona przez zmianę kary pierwotnej na do żywotnie ciężkie więzienie.

## SKRÓTY

Miasto Keckeme (Węgry) i okolice są nawiedzone od kilku dni silnymi do tonacjami podziemnymi trwającymi kilka godzin. Wśród mieszkańców panuje wielka panika.

Australijski parowiec „Casino“ zatonał w zatoce Apollina w stanie Wiktor ja. 10 osób z załogi zginęło.

W Kalifornii zmarł przeżywszy 77 lat mutant amerykański King Gillette, wynalazca popularnej maszynki do golenia.

Rok budżetowy zamknął Skarb Stanów Zjednoczonych dn. 30 czerwca nie do borem dol. 2.852.000.



# Kto dostarcza broni rewolucjonistom?

Międzynarodowa organizacja z wielkimi centralami w dwóch częściach świata

Zapewne wielu czytelników interesujących się rewolucjami i powstaniami, które raz po raz wybuchają we wszystkich częściach świata, zadał sobie pytanie:

— Skąd ci ludzie biorą tyle broni do wzajemnego mordowania się?

Stwierdzono niejednokrotnie, że powstańcy posiadają zawsze dosyć broni i to najnowszych modeli.

Kto jest tym doskonałym dostawcą, który natychmiast ofiarowuje swoje usługi czy to nie spokojnym obywatelom republiki południowo-amerykańskich, czy to Hinduom, czy chińskim generałom?

Tajemniczego dostawcę udało się wreszcie wyśledzić. Uczynił to włoski dziennikarz Cipolla, współpracownik dziennika „Stampa” wychodzącego w Turynie.

Niedawno Cipolla bawił w Szanghaju i zatrzymał się w jednym z najwspanialszych hoteli. Tu udało mu się zawrzeć znajomość z pewnym panem, którego Cipolla nazywa „panem X”. Na bilecie tego pana (nazwiska jego dziennikarz nie podaje) figuruje skrótowy napis: „Dostawca broni”.

Okazuje się, że pan X jest jednym z najważniejszych dostawców broni w świecie.

W przystępnie szczerości pan X powiedział dziennikarzowi, że zakupuje broń głównie w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. W stołecznym mieście New Yorku i w Berlinie, znajdują się centrale, które zajmują się transportem broni do miejsc, wskazanych przez pana X.

Pan X zaznaczył, że Niemcy nie sprzedają broni własnego wyrobu, a wyprodukowaną w Holandji, Szwecji i Danii.

— Na jaką broń jest największe zapotrzebowanie? — dopytywał się ciekawy dziennikarz.

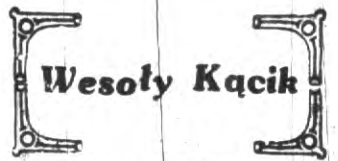
— Przedewszystkiem broń musi być nowoczesna. Stare modele nie są nigdzie przyjmowane. Największym zbytem jest teraz się mauzery kalibru 7.7. W Chinach za taki mauzer płaça 400 franków. Jeśli gdzieś ma

wybiehnąć poważniejsza rewolucja, „mogę służyć” natychmiast baterjami, składającymi się z czterech armat polowych 75-milimetrowych po przystępnej cenie 80.000 dolarów za baterję. Cena ta zawiera już koszt przewozu do miejsca rewolucji.

Władość o wynalazkach wojennych niezwykle szybko obiega świat. Jak to stwierdza pan X, pewien inżynier włoski wynalazł model samochodu, mogącego rozwijać wielką szybkość, a przystem można go w przeciągu kilku minut zamienić na samochód pancerny. Samochodów tego typu nie posiada podobno żadna z armii europejskich, ale pan X sprzedaje już te samochody chińskim generałom, dla ułatwienia im mordowania żółtych współobywateli. Najlepsza „klientela” posiada

pan X w Chinach. Drugie miejsce zajmują Indie, które usilnie szukają zapasy broni do większej rozprawy z Anglikami. Pan X dostarcza broń przyszłym rewolucjonistom hinduskim do pewnych niezaludnionych okolic na brzegu oceanu Indyjskiego. W razie wybuchu rewolucji broń już będzie pod ręką.

Jak stwierdza dziennikarz włoski, wyniósł on z rozmów z panem X wrażenie, że dostawcy broni są to „ludzie interesu”, dla których jest zupełnie obco „test ich klientem. Nie mają oni żadnych „przedzeń”, ani sympatyj. Dostarczają natomiast broń z amerykańskich fabryk zapomocą amerykańskich przemysłowców do Japonii, choć wiedzą, że jeśli ta broń będzie użyta przez Japończyków, to przecież w pierwszym rzędzie przeciw Amerykanom



WDZIĘCZNOŚĆ



Spotkałem na schodach mego sąsiada, pana Głowkę. Pan Głowka był niezwykle podniecony.

— Panie drogi, — mówił mi głosem pełnym wzruszenia — ten Biedulski z suteryny to nadzwyczajny człowiek! To święty człowiek! To bohater!

— Co się stało?

— Nie słyszał pan, jaki miałem wypadek dziś przed południem?

— Nic nie słyszałem.

— Poszedłem się kapać na Wisłę. Złapał mnie kurcz i zacząłem tonąć. Wszyscy na brzegu gapili się bezmyślnie i nikt mnie nie ratował. A Biedulski, który akurat się tam znalazł, z narażeniem własnego życia wyratował mnie! Słyszysz pan? Uratował mnie od niechybnej śmierci! Ale ja go wynagrodzę! Co najmniej 100 złotych mu dam...

Powinszowałem panu Głowce, szczęśliwego uratowania i zadowolony, że Biedulski, dla którego zawsze czułem sympatię, zarobił sto złotych, poszedłem w swoją drogę.

Po tygodniu spotkałem pana Głowkę znowu.

— No, jak tam z Biedulskim? — zagadnąłem go. — Wynagrodził go pan?

— Panie — złożył ręce jak do modlitwy pan Głowka. — co to za święty człowiek z tego Biedulskiego! Bohater! Prawdziwy bohater! Uratował mi życie, rozumie pan? Teraz mi trudno z gotówką, ale żeby nie wiem co, dam mu 50 złotych.

Minął jeszcze tydzień.

— Co słyszał u Biedulskiego? spytałem, spotkawszy ponownie pana Głowkę.

— Niestety, nie wiem — westchnął pan Głowka — jeszcze go nie odwiedziłem. Wybięram się do niego z dnia na dzień. Muszę go wynagrodzić! Sam biedny, jestem, ale od ust sobie odejmę i dam mu 20 złotych.

Gdy znowu po paru dniach spotkałem pana Głowkę i spytałem go o Biedulskiego, odpowiedział mi, jak zwykle, z uczuciem:

— Wie pan, przysłał mi ze wsi geś, jedyną geś. Postanowiłem ją ofiarować Biedulskiemu. W tych dniach mu zaniósę.

Tym razem nie czekałem na przypadkowe spotkanie z panem Głowką. Po dwóch dniach poszedłem do niego do mieszkania.

Jak tam geś? — spytałem.

— Geś? — zdziwił się pan Głowka. Zna ją nadziata, upiekła, mówił panu, palcami oblizywali.

Napoleon Sądek.

## Młoda dziewczyna dzielnie broniła honoru przed bandą dzikich opryszków

Grupa przyszłych synów Marsa przed wyjazdem do swoich pułków, postanowiła wesoło pożegnać ostatni dzień „cywila”, zanim zostaną wcieleni do szeregów rekrutów.

Obstalowano sporo wódki i za kasek, sprowadzono muzykantów, nie zapomniano też i o „stronie przyjemnej” zabawy — czyli o pamienkach.

Znalazła się kilka wielbicielek dzielnych junaków. Dzielwczetom zaś Sisaal serduzka, że galant młodzieńcy opuszczają je na długie dwa lata.

Tyle o zainteresowanych pamienkach, to jest o takich, które miały powód do żalu, wypływający z dłuższych, a osłoniętych tuch urokami powszechnie tajemniczych, ilirików.

Ale pomiędzy przedstawicielkami rodu Ewv, znalazła się jedna, która, żadnego z odjeżdżających do wojska nie znała osobliście, została zaproszona przez swą koleżankę, Olge Karantakównę, która zkojęj „kombinowała” z przyszłym dziarskim artylerzystą.

Pojawienie się nowej osobli o gładkiej twarzy, napętało imi muszem młodzieńców. Pito na jej cześć i niezmiernie dalewa no jej do kieliszka coraz to nerwie porcję „ozuistej wody”.

Początkowo grzechanie przoszono ją, by piła narówni ze wszystkimi, a gdy dziękowała i wymawiała się słabą głową, si-

ła i groźba użycia kija wmuszono w nią alkohol. Na wszechy alarm Marji K., która nie miała nigdy dotąd do czynienia z taką hulastrą, jeden z podchłonejonych, Arbaszewski groził ożem, a nawet uderzył ją w twarz.

Wtedy dopiero, dziewczyna zorientowała się, że trafiła do jaskini łobuzów i zaczęła obmyślać sposoby ucieczki. Gdy fałszyś dwaj chłopcy, wyglądający na oky przyzwyczajone propozowali jej pójście do domu, uściszyła się i zaraz zgodziła, nmiemając, że będzie mogła wyrwać się ze szponów łobuzów. Okazało się jednak, że był to umówiony zgóry podstęp, by skrzywdzić dziewczynę.

Zanim wyszła i skierowała kroki w stronę domu, ci dwaj, Kazimierz Buśko i Zygmunt Zenlak, schwycili ją mocno pod ręce i zatykając krzyżując usta, zaciągnęli ją przemocą na pobliskie trawniki, obalili ją przemocą na ziemię, porwali na dziewczynie sukienkę i bieliznę.

Wtedy Buśko licząc na pomoc Zenlaka, chciał skończyć z oporem dziewczyny, lecz spradze zawiódł się w swoich przewidywaniach, bo kopniety znieńska przez broniącą się mężnie Marię K., odskoczył z bólem i przekleństwem. Zaatakował Zenlak, lecz i ten rady dać nie mógł. Naddbiegły trzeci Władysław Arbaszewski został pogryziony. Krzyk broniącej

## Trójka groźnych bandytów przed sądem Służąca »nadawała robotę«, a bracia -- rabusie — wykonywali

Dnia 26 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się głośna sprawa napadu na skład futer Cwibaka, przy ul. Długiej 20. Zuhwały napań w biały dzień nie udało się. Rabusiów ujęto.

Jak się okazało, byli to dwaj bracia Sicińscy.

Przeprowadzone przez władze sądowo-śledcze dochodzenie ujawniło sensacyjne szczegóły. Banda złożona z braci Sicińskich i służącej Malinowskiej organizowała stale rabusie, przyczem „robotę nadawała” Malinowska, która zmieniając co kilka tygodni służbę, dostarczała ofiar rabusiom.

Ostatni napad na Cwibaków zdemaskował służącą, u której znaleziono powrozy mające służyć do ubezwładnienia domowników.

### Letniskowi paskarze

Jedni słone ceny płaça, drudzy się bogacą nader szybko. No, bo jeśli chciała jedna z drugą rybka jechać na letniaki, to wiedz o tem, że my biedaki, „nędzni” sklepikarze — (powiedzmy paskarze), musimy „cośkolwiek” na tobie zarobić... — A ja powiem: Trzeba coś zrobić aćhy na letniskach przestano paskować. — Ale co? — zbytnie apetyty troszkę pohamować... Servus.

### Kino, w którym panuje wiecznie chłód

Z ZA KULIS TEATRU „ATLANTIC”  
Oto co nas zawsze przeraża: odstrasza od odwiedzenia kina, gdy panują upały: widmo casnej, malej, dusznej sali. Jakże niesłusznie! Jakże bezpodstawne i pozbawione prawdy są te przypuszczenia. Bo oto jest w sercu stolicy kino, w którym zawsze panuje chłód. Gdy miasto tonie w żarze, gdy chodnik rozpalone od słońca parzą stopy — w tem kinie jest dużo świętego powietrza. Jest to kino „Atlantic”. Pragnąc zadość uczynić żądaniom publiczności kino „Atlantic” zamstalało nowoczesne wentylatory, pracujące przy pomocy motorów elektrycznych. Nie ulega więc wątpliwości, że stara kina „Atlantic” zostana uwiecznione pomyslnym rezultatem: widownia za pełni się do ostatniego miejsca. Tem bardziej, że już dziś następuje zmiana programu: wyświetlany będzie świetny film „Grzesznica bez winy” z Joanną Crawford i Clarkiem Gablem w rolach głównych.

### Mecz bokserski Sharkey-Schmeling W KINIE „MAJESTIC”

Spotkanie tych dwóch mocarzy boksu było największą sensacją sportową ostatnich czasów. Rezultatem 15-tu zaciekłych rund była porażka „Wielkiego Maja” i zagarnięcie tytułu mistrza świata wszystkich wag w boksie przez przedstawiciela Ameryki. Ten mecz, do którego przeciwnicy przygotowywali się 2 lata, został utrwalony na taśmie filmowej. Film ten który pozwala każdemu przeczyć naocznie wspaniałą manifestację sportową, jest już w Warszawie i mi mo kanikulu letniej, z uwagi na jego olbrzymie znaczenie aktualne, zostanie wyświetlony już w dniach najbliższych na ekranie kina „Majestic”.

### RADJO

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.35 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gramofonowe. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.40 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.40 „Jednym warzywem”. 17.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz. 18.00 „O wielkiej i malej poezji”. 18.20 Koncert orkiestry dętej 36 p. p. 19.25 Rozmaitości. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Koncert popularny. 20.50 Feljton literacki p. t. „Polityka w literaturze”. 21.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”. 22.40 Władości sportowe. 22.50 Dalszy ciąg muzyki z kawiarni „Gastronomia”.

Kupon  
Bezpłatna  
pomoc prawna

!APEL DO WSZYSTKICH!  
MEZCZYZN  
Dlaczego oddawać się rezygnacji?  
APARAT „Nr 111”  
zwróci Wam nadwątlone siły męskie. Wszelkie informacje, pokazy, naukowe broszury zupełnie bezpłatnie. „INVENTUS” Warszawa, Marszałkowska 95. (Oddzielne warsz. od ulicy Żorawiej 36). Telefon 249-20. Oddział: Lwów, Legionów 11.



# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej Kobiety

Na szczęście przez ten czas nikt do niej nie wchodził. Znalazłby bowiem ową tragiczną kartkę w jej reku.

Gdy Irena się ocknęła, postanowiła działać energicznie. Przedewszystkiem musiała zdobyć się na wielki wysiłek, aby móc wstać. Kazała więc powiedzieć Hubertowi, że czuje się znacznie lepiej.

Nazajutrz, w sobotę, podniosła się z łóżka. Nowe niebezpieczeństwo, groźba nowych udręk dodała jej siły i energii.

Przez cały czas zdobywała się na udaną wesołość i dobry humor, aby tem łatwiej zwodzić męża.

Tak samo postępowała w niedzielę.

W oczach jej, wznoszących się ku niebu, było bardzo wiele serdecznej wdzięczności.

Ranek zeszła do ogrodu, prowadzona pod rękę przez męża. Między dziesiątą a dwunastą Hubert miał coś załatwić w sąsiedztwie. Wahał się wszakże, obawiając się zostawić Irenę samą. Uspakajała go:

— Idź śmiało. Widzisz przecież, że czuję się znacznie lepiej. Poczekał na ciebie w saloniku. Potem zjemy razem obiad...

Hubertowi zwilgotniały oczy ze wzruszenia. Czyżby rzeczywiście Irena cudownie odzyskiwała zdrowie?

Może to wreszcie kres jego straszliwych obaw i trwożnego lęku?

W każdym razie uważał, że śmiało może wyjść na te dwie godziny.

Możeby tego nie uczynił gdyby znał treść kartki, nadanej przez Irenę Bereńskiemu, a brźniacej, jak następuje:

„Postaram się przyjąć Pana w niedzielę po dziesiątej. Niech Pan przedtem się dowiedzi, czy mój mąż jest w domu. Jeżeli go nie będzie, niech Pan wejdzie i zapyta o mnie. Jeżeli będzie w domu, napiszę Panu, kiedy ma Pan przyjść innym razem”.

Bereński postąpił zgodnie z temi wskazówkami. Dowiedziawszy się, że hrabiego niema, wszedł i został natychmiast przyjęty.

W obliczu Bereńskiego cała nagromadzona energia Ireny natychmiast się rozchylała. Chciała mężnie stawić czoło niebezpieczeństwu. Teraz zaś, gdy stanęła z nim oczy w oczy, poczuła się nagłe tak słaba, że ledwo miała siłę mówić.

Bereński nie mógł się wystrzymać i odwrócił z trawami i liśćmi do niej tak pięknej i tak słodkiej, nie zmagającej się ze śmiercią. Gdzież jej dawniejsza duma, majestat, świadomy swej urody i stanowiska?

— Mów mi bliżej do niej przysunąć, aby zrozumieć jej tak słaby, że ledwo dosłyszalny szept.

— Pan chciał ze mną mówić?

— Tak jest... i rad jestem, że mogę to uczynić bez świadków.

Cieężko dysząc, Irena zapytała:

— A jaki jest... powód... odwiedziń pańskich?

— Czy pan Michał nie uprzedził hrabiny?

— Owszem, napisał mi kartkę, ale... niewiele z niej zrozumiałam...

— Możebym ja zdołał pani wytłumaczyć? — zapytał Bereński, bardzo ciekawy, czy Michał nie napisał czegoś, co wartoby wiedzieć.

Irena to zrozumiała i odparła:

— Mogę zaspokoić pańską ciekawość, skoro pan mi niedowierza.

Podala mu zmiętą kartkę i zamknęła oczy, jakby omdlewając.

Bereński przeczytał parę słów, skreślonych przez Michała gorączkowo:

„Zrób wszystko, co będzie możliwe, aby Hubert jakoś oddalił się z domu i by prz yjął Bereńskiego. Jest to konieczne. Za wszelką cenę. Wchodzi w grę twoja cześć i nawet życie nas obojga”.

Bereński milcząc oddał kartkę Irenie. Czuł się zupełnie rozbrojony wobec tej niewątpliwie umierającej kobiety.

I kto wie, czy nie odstąpiłby od swych zamiarów, gdyby nie pamięć o Krysi, spotwarzonej, zelżonej, potępionej, napiętnowanej. Wspomnienie to zagłuszyło w nim wszelką litość i miłosierdzie dla Ireny. Rzekł twardo:

— List ten, proszę pani, jest równie krótki, jak i ten. Daje pani wyraźnie do zrozumienia, że pani chałtka miłosna z panem Michałem w pałacyku myśliwskim się wydała.

— Czy pan był przy tem?

— Mniejsza o to. Wystarczy, że wiem, co i jak było.

— Znam pana, jako człowieka honoru. Ufam więc panu...

— Uta pani? Może niesłusznie. Jaby się na pani miejscu obawiał poważnie...

— Cóżby pan miał w tem, aby mnie szanować? Jaki cel?

— Moim jedynym celem jest ocalenie Krystyny z rąk śmierci.

— Interesuje się pan nią aż tak dalece?

— Kocham ją od dzieciństwa, odsyny się jeszcze z nią, nie wiem, czy ja i ja do dziś jeszcze...

— Pomimo wszystkiego, co o niej mówią?

— Obanowa ludzka nigdy nie była dla mnie przekonywująca... Często się myli.

— Pomimo wszystkiego, co zrobiła?

— Kocham ją, więc jej wierzę.

— Pomimo jej dziecka... już nie mówię o podejrzanym śmieci, skoro pan w nie nie wierzy, ale już sam

fakt, że dziecko się urodziło podczas trzyletniej nieobecności jej męża...

— Mimo wszystko wierzę jej i jestem głęboko przekonany, że przyjdzie kiedyś dzień, gdy wszyscy uwierzą w niewinność Krystyny.

— Czy to aby właśnie pan nie jest zaślepiony?

— Kocham ją! — odparł na to cichutko Jan.

Irena spojrziała na Jana bardzo łagodnie.

Przejęła się do głębi tem, że miłość Jana była tak silna. Zaimponował jej tem.

I choć przybywał tu jawnie, jako wróg, nie obawiała go się, ani nie nienawidziła. Miała dla niego tylko bardzo wiele szacunku.

Pomyślała też sobie, że człowiek, który umiał tak ukochać, nie zechce chyba unieszczęśliwić kobiety, choć grzesznej, ale umierającej zato pod ciężarem swego błędu, swej pomyłki, swej łatwowierności, oliary człowieka niegodnego.

Rzekła więc:

— Proszę pana, niezależnie od przyczyn, jakie tu pana sprowadzają, nie lekam się pana i nie spodziewam się żadnej krzywdy dla siebie z pańskiej strony. Jestem przekonana, że wyjdzie pan stąd z litością dla mnie w sercu, może z... sympatją... Niechże więc pan śmiało powie mi, o co panu chodzi, a ja postaram się dawać panu odpowiedzi szczerze i otwarcie.

— Ponieważ pani już wie, w jakim kierunku pójdą moje zapytania, proszę mi wybaczyć, że przystąpię odrazu do rzeczy.

Skinęła głową przyzwalająco. Rzekł więc:

— Była pani z Michałem w pałacyku myśliwskim w chwili, gdy przed oknami tego pałacyku zamordowano doktora Renieckiego.

— Tak... — odparła Irena dziwnie zmienionym głosem.

— A więc jedno z dwojga: albo to sam Michał, widząc, że jest przyłapany na gorącym uczynku, zaślepiony wściekłością, zabił doktora...

Nie zdołał rzec nic więcej, bo hrabina Terlecka zerwała się z miejsca i trzymając się za serce, zawołała:

— Jak pan śmie?! Ach, to strasznie! To okropne!...

Ale Bereński, bynajmniej tem niestropiony, mówił dalej.

— ...albo doktor został zamordowany przez jakiegoś nieznajomego, nikomu nieznanego, oprócz was. Państwo byli obecni przy morderstwie, nie spiesząc się z pomocą napadniętemu, a teraz to zatajacie, bo gdybyście się przyznali, zapytanoby was, co robiliście nocną porą sam na sam w opuszczonym i zacisznym pałacyku...

Irena nie miała dłużej siły trzymać się na nogach i padła bezsilna na fotel.

Dalszy ciąg nastąpi.

ROMAN KORDA

## Z dziejów moskiewskich prowokacji

### Rozgromienie domów publicznych w Warszawie

Tego wieczora poraniono nożami kilkudziesięciu alfonsov. Była to jednak tylko zapowiedź przyszłych wydarzeń. Ani w jednym wypadku nie wykryto sprawców. Kilku sutenerów na skutek odniesionych ran zmarło. Między innymi zabity został sutener „Wacław Klepka”, znany ze szczególnego okrucieństwa. Tegoż dnia z Warszawy poszły w świat sążniste depesze. „Rewolucjoniści polscy mordują sutenerów!”

Sam pogrom rozpoczął się 18-go maja. Policja schowała się zupełnie, na ulicy nie widać było mundurów. O godzinie 2-iej popołudniu zebrał się tłum, liczący około 600 osób. Większość została uprzednio urazona wódką.

— „Bić! zabijać! — wołano wszędzie.

Spokojni obywatele czemprędzej zmykali do domów. Ulice wyludniły się.

Pierwszy rozgromiono dom publiczny Latowej przy ul. W. dok. Był to jeden z najbardziej luksusowych zakładów, znany z tego, że właścicielka dobięła sobie dziewczęta kilkunastoletnie.

— Do Latowej! Do Latowej! — wołano w tłumie.

Tymczasem dzielnica Towarowej została otoczona wojskiem. Na zasadzie rozkazu ober policmajstra Mayera i dowódcy garnizonu warszawskiego, zamknięto dla ruchu konnego wszystkie wyloty ulicy Towarowej i kontrolowano ruch pieszy.

Jednocześnie między ochraniającymi przedstawicielami domów publicznych przy ulicy Towarowej doszło do haniebnego układu. Ochrona domagała się, za wzięcie w obronę przed rozgromem lupanarów przy Towarowej, prócz „nieoficjalnej” rekompensaty 20.000 złotych, do-

3) rzeczonych ober policmajstrów, a ktorými ten z kolei podzielił się z innymi dygnitarzami, jeszcze innych świadczeń. Mia nowicie ochrona zażądała, aże by sutenerzy z Towarowej wzięli udział w pogromie innych domów publicznych. Propozycja ta została przyjęta entuzjastycznie. Nadarzała się w ten sposób sposobność rozprawienia się z nienawidzoną „Orłowską gubernią”.

Gdy więc z jednej strony do lokali domów publicznych przy Towarowej wkroczyły uzbrojone oddziały policji i żołnierzy, dla pełnienia ochrony, z drugiej strony z Towarowej wyruszał wielki tłum sutenerów, pomocników, naganiaczy i wyrostków, pozostających na usługach domów publicznych i kształcących się na sutenerów w przyszłości.

Najbujniejsza fantazja najpotworniejszego złoczyńcy chłuba nie mogłaby stworzyć bardziej okropnego obrazu piekielnej prowokacji. Tłum sutenerów wyruszał na pogrom konkurencyjnych domów publicznych, mając zapewnioną bezkarność i kierowany przez policję w ten sposób do skompromitowania polskiego ruchu wolnościowego.

Prócz Towarowej, ochronę zapewniono tak zwanym domom „żołnierskim”. Rosyjska ustawa o nierządzie jeden z najbardziej haniebnych dokumentów 20 wieku, oficjalnie przewidywała istnienie 4 kategorii domów publicznych. Czwartą kategorię stanowiły tak zwane domy „żołnierskie”, gdzie ustawa przewidywała „takse” w wysokości 10 kopiejek, około 30 groszy w przeliczeniu na nasze pieniądze. W Warszawie żołnierskie domy publiczne mieściły się na Nowym Zjeździe przy ul. Dobrej. W niewysokich budynkach, z których większość pozostała dotychczas na miejscu, znajdowały się te zakłady.

Zakłady te były wyłącznie odwiedzane przez żołnierzy. Cywilów nie wpuszczano, a to na zasadzie wyraźnej instrukcji generała — gubernatora. Chodziło o to, że żołnierze spotykając w domach publicznych wódkę, które kończyły się nieraz śmiertelnymi bójkami. To też władze policyjne zabraniały dopuszczać do tych lokali kogokolwiek prócz żołnierzy. Przebywały tu nieszczęśliwe prostytutki, wycofane z domów publicznych „lepszego gatunku

przeważnie starsze, albo mniej ponętne. W niedzielę i dni wolne od służby, panował tu niezwykle ruch. Po laźni żołnierze w wojskowym porządku udawali się do tych zakładów i stawali w kolejkę, kontrolowani przez sierżantów.

Dla rosyjskich żołdaków przybywających do Warszawy te okropne domy publiczne wydawały się istniejącym rajem na ziemi, a wycofane z obiegu prostytutki w oczach ich były wysnionymi królowkami. Toteż były to złe wypadki, że żołnierze prawdziwie kochali się w tych publicznych kobietach, nie raz nawet zdarzało się, że wykradali „ukochane” i brali z nimi ślub, zabierając je do Rosji. To był jeden z czynników, dla których ober policmajster Mayer postanowił żołnierskie domy publiczne wyłączyć z pogromu. Chodziło poatem o to, że władze wojskowe uważały za ogromnie pożądane zlokalizowanie nierządu dla celów żołnierskich i były zaadowolone z istniejącego stanu rzeczy. Toteż silne oddziały żandarmerji otoczyły teren tych strasznych lupanarów, nakazując jednocześnie pogaszenie światel i zamknięcie okien.



LIPIEC  
**12**  
Wtorek

Dziś: Jana  
Jutro: Małgorzaty

Wsch. słońca g. 3 m. 30  
Zach. słońca g. 20 m. 53



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

**Uroczyste rozdanie odznak komisarzom spisowym**

Dnia 14 lipca r. b. o godzinie 7 wieczór nastąpi w sali reprezentacyjnej Magistratu uroczyste rozdanie odznak honorowych i odnośnych dyplomów przez p. prezydenta O'Brien de Lacyego, dla okręgowych i starszych komisarzy spisowych. Odznaki honorowe dla naczelnego komisarza i władzy spisowej zostały przez Urząd Statystyczny w Warszawie przesłane p. Wojewodzie Białostockiemu, który osobiście doręczy je odznaczonym.

**Harcerze wodni wyruszyli w dalszą drogę**

Po trzydniowym pobycie Harcerzy wodnych w Grodnie na koncentracji drużyn z wojew. wileńskiego i białostockiego w dniu wczorajszym wystartowali na zlot do Garszyna na Pomorz. Najbliższym celem jest jezioro Wigry i Serwy, skąd poprzez kanał Augustowski Biełnę, Narew, Bug Wisłą do Tczewa, skąd kolejną do celu. Trasa wynosi 900 km.

**Dźwiękowiec Polonja**  
Pocztowa 4

Ulubiency publiczności  
EWELINA HOLT i IGO SYM

**DZIEWCZĘ Z NAD WOŁGI**  
wstęp od 70 gr.

**Dźwiękowiec Apollo**  
Dominikan. 26

Uroczą, miłutką  
MADY CHRISTIANS  
i głośny artysta  
GUSTAW FROHLICH

w 100% dźwięk.-śpiew. filmie

**„Płonące serca”**  
wstęp 60 groszy

**Kino PALACE**  
Orzeszkow. 13

Hans Stuwe w filmie pt.

**Gehenna**  
zdradzonego męża  
wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>

**Dzielne wioślarki grodzieńskie uratowały honor Wojskowego Klubu Wiośl. w Trokach**

O godz. 15-ej w ub. niedzielę rozpoczęły się wielkie regaty wioślarskie na jeziorze w Trokach o mistrzostwo miasta Wilna.

Początkowo szanse grodnian przedstawiają się bardzo niewesoło, dopiero stopniowo wpływają na powierzchnię.

Do 1-ego biegu udziału nie zgłosili.

W biegu 2-im czwórka młodszych na trasie 2000 m. druga osada klubu grodzieńskiego udziału nie bierze. Pierwsza osada W. K. W. Gr. zajmuje trzecie miejsce.

W biegu 3-im, 4-ym i 5-ym Grodno udziału nie bierze, pomimo zapowiadanego udziału w biegu 5-ym.

W biegu 6-ym czwórka młodzieży szkolnej W. K. W. Grodno ulega seminarjum trockiemu.

Dopiero od 7 biegu W. K. W. Grodno wysuwa się na czoło. W konkurencji jedynek pań ostrą walkę stoczyła p. I. Kieśkiewiczówna z W. K. W. Grodno z p. Z. Pomorską z Warszaw-

skiego Kl. Wiośl.

Przez dłuższy czas obie zawodniczki idą równo dopiero słuźniczka pozwoliła p. Kieśkiewiczównie zwyciężyć o całą długość łodzi.

W biegu 8-ym czwórka półwyscigowych pań grodnianki zwyciężają w czasie 6 m. 15 s.

W 9-ym czwórka nowicjuszy zwycięża osada W. K. W. Grodno.

Ostatnie zwycięstwo dla Grodna przynosi w niezwykle ciekawym biegu jedynek kajakowych J. Pieręgut z W. K. W. Grodno pokonując B. Pietkiewicz z W. K. S. 3 sap. i Kolanowskiego W. K. S. Pogoń.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco:

- 1) „Syrena” Warszawa — 25 punktów,
- 2) 3 p. sap.—24 punkty,
- 3) W. K. W. Grodno—23 punk.
- 4) A. Z. S. Wilno—16 punk.,
- 5) W. K. W. Warszawa — 15 punk.,
- 6) Wil. T-wo Wiośl.—9 punk.
- 7) Polic. Kl. Sp. 3 i pół punk.

**Ulotki agitacyjne na terenie Wodociągu Miejskiego**

W dniu wczorajszym znaleziono ulotki rozrzucone w zabudowaniach Wodociągu Miejskiego (wieża ciśnieni), w języku białoruskim, odbite na hektografie.

Nieznani autorzy nawołują robotników do porzucenia pracy, rzekomo dlatego, że Ma-

gistrat nie zadowolni się ostatnią redukcją płac o 10 proc. lecz przeprowadzi wkrótce dalsze.

W końcu przestrzegają przed powolnością zdrajcom robotników, którzy sprzedają interesy robotników, przetem wymieniają nazwiska znanych miejscowych działaczy socjalistycznych.

**Szpital psychiatryczny w Choroszczy znów grozi odesłaniem chorych**

Magistrat otrzymał pismo z Choroszczy w którym zarząd domaga się uszczerbku zaległości w terminie do 15 b. m. w przeciwnym razie znów grozi odesłaniem chorych.

Do tego jednakowoż nie dojdzie, gdyż po ostatnich doświadczeniach (w maju br.) Magistrat wycofał z ogólnej liczby

16 chorych 5, z których 1 zwrócono rodzinie 4-ech zaś umieszczono w przyw. lecznicy w Dekszni pod Olkienikami, gdyż koszt utrzymania wynosi tu 65 zł. miesięcznie przy 135 zł. w Choroszczy.

Część należności spłacił Mag. w czerwcu, raty lipcowej dotychczas jeszcze nie uskutecznił.

**Cygan koniokrad w objęciu policjanta połknął fałszywy dowód na skradzioną klacz**

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na ul. Jagiellońskiej w pobliżu szpitala żydowskiego policjant st. śledczej zatrzymał cygana Berdziejewicza obozującego w Sekrecie, podejrzanego o kradzież koni.

Przy zatrzymanym znalazł sfalszowany dowód, osobisty na skradzioną klacz.

Podczas odprowadzania do komisariatu cygan stawiał zaściety opór, przy pomocy 2-ech wojskowych zdołano go obezwładnić. W międzyczasie wpakował dowód do ust i prawie całkowicie połknął.

Poszukiwanego konia znaleziono w Sekrecie.

**Brutalne zniewolenie nieletniej przez wyrostków**

Grułówna Julia, mieszkanka gminnej wsi Hornica, pow. grodzieńskiego, zameldowała policji o zniewoleniu jej przez Jurgieła Mikołaja I. 19 na pastwisku. Grułówna liczy zaledwie

13 lat. Została napadnięta przez trzech wyrostków, z których Czekiel I. 16 i Jurgiel Władysław I. 17 trzymali ją podczas dokonywania gwałtu.

**Chrześcijański Zakład Krawiecki**  
ubiorów damskich, męskich i wojskowych  
**WŁ. WIERZEJSKIEGO**  
w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej № 19  
Wojskowym i urzędnikom udzielam rabatu.  
Upriejnie proszę Sz. Kl. o odwiedzenie mojej firmy  
w celu przekonania się. —2

**Krzywdą 15 ubogich kobiet**

Około 15 kobiet z Grodna, przeważnie żony bezrobotnych mężów wybrało się po jagody do odległego lasu maj. Zadubie pod Jeziorami.

Początkowo nikt im nie czynił przeszkód, gdy jednak zbierali znaczną ilość jagód, gajowy zapędził wszystkich do majątku i tam rządca, nawiąsem mówiąc żyd, zapropono-

wał kupno biletów w cenie: dla kobiet żydówek po 1 zł. dla chrześcijanek po 2,50.

Nikt nie miał przy sobie pieniędzy, to też rządca z gajowym poodbierali koszyki, dzbanki, kubki razem z jagodami i pomimo przekleństw nie chcieli zwrócić naczyń.

Ciekawe, czy rządca dużo już na tem zarobił?

**Nieudany napad rabunkowy**

Josel Kraselnik z ul. Pereca 29, chcąc usświetnić zabawę w lesie Łosośna przyjechał z wózkami lodów. Po niezłym targu o godz. 23,30 wracał szosą Łosośską do Grodna. Naraz z lasu wybiegło 2 wyrostków, pobili go, nawet dobyli noży, lecz przeraźliwy krzyk napadniętego zaalarmował snujących się tu i ówdzie spacerowiczów, wskutek czego napastnicy zbiegli.

**Najście na mieszkanie**

Kryształowicz Zofja z ul. Przedmiejskiej 67 doniosła policji o najściu na jej mieszkanie i wybiciu 2-oh okien z ramami przez Kozłowskiego Władysława zam. tamże.

**O włos od śmierci**

Bardzo niebezpiecznemu wypadkowi uległ artysta Teatru Miejskiego p. Paszyński podczas kąpieli na Niemnie vis a vis Łosośny.

Mianowicie dostał się niespodziewanie w niebezpieczny wir i patrzącym z brzegu zdawało się, że niechybnie utonie.

Po paruminutowej walce z nim pospieszono z pomocą p. Paszyński wyratował się własnymi siłami.

**ZE SPORTU.**

**Piłka nożna**

Onegdaj w Suwałkach rozegrano mecz p. n. o mistrzostwo kl. A między Makabi Suw. a Makabi Biał. wynik niezwykle sensacyjny 4:0 na korzyść beniaminka kl. A Makabi Suw.

Tegoż dnia w Białymstoku odbywał się mecz pomiędzy Cresovią a ZKS. Biał. przy stanie 6:2 na korzyść Cresovii z powodu zdekompletowania drużyny o 4-ech graczy, którzy odpadli wskutek poturbowania lub wykluczenia przez sędziego.

**Ukarano**

Makabi II Grodno grzywną wysokości zł. 2 za nienadślanie rozliczenia kasowego z zawodów w dn. 15-V. Termin płatności do dn. 15-VII b.r.

WKS. 76 pp. Gr. grzywną w wysokości zł. 2 za nienadślanie sprawozdania z zawodów w dn. 16-V. Termin płatności 15-VII b.r.

Gracza A. Cyrulnika z Makabi Biał. surową nagana za niesportowe zachowanie się na boisku w charakterze widza w dn. 16-V br., wyrażającym się w okrzyku „sędzia-kałosz”.

Kino - Dźwiękowe  
**„Światowid”**  
Grodno, Brygidzka 2

dzisiaj nieodwołalnie  
ostatni dzień programu  
wstęp od 65 gr.

Potężne arcydzieło dźwiękowe p.t.

**OIELKI GABBO**

w rol. gł.: ERIC von STROHEIM oraz BETTY COMPSON  
Wspaniały balet! Bogała wystawa! Zajmująca treść!

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
F. PICEWICZ  
Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—  
Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**Kupujcie wyroby krajowe!**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigięgo Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyros. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oieński i Recko Grodno Rydzka-Smigięgo 6.